

Między Gotkami a Pupkami w gminie Jonkowo stoi słup. Na tym słupie miejscowa ludność zobaczyła diabła. – Chodził na nago – opowiadali – i robił figury geometryczne. Mimo że posterunek policji obowiązują limity, komendant Kalinowski wsiadł w gazik, który pije 18 litrów i pojechał zobaczyć diabła. Na miejscu okazało się, że to tylko znajomy magistra psychologii, który w okolicy kupił chałupę. Uprawiał sztukę – wyjaśnił.

JAK PODAJE MONOGRAFIA społeczno-ekonomiczna, której dorobiło się Jonkowo, okolica to młody krajobraz polodowcowy, pocięty licznymi obniżeniami, w których znajdują się jeziora. Krajobraz to dzieło prostu, bez perspektywy ucywilizowania – mówi miejscowa władza. Ziemia użytkowana rolniczo znajduje się we władaniu sektora indywidualnego

kilka sklepów, w jednym zrobili mu manko, w drugim też, w końcu splajtował. Ale zagrożony GS zredukował personel, obniżył ceny.

We wsi Gotki powstało gospodarstwo ekologiczne. Historycy sztuki z Warszawy, których proboszcz nazywa aliantami, uprawiać będą ziemię bez nawozów sztucznych. Jajko z Gotek pochodzi od kury, która sama

– To są ludzie o zacięciu ekologicznym – ocenia ich wójt, którego odwiedzili zakładając Stowarzyszenie Bałag. Zasypywali rowy melioracyjne, żeby woda z jeziora nie wyciekała, a kiedy gmina chciała wyremontować drogę dojazdową, protestowali, żeby przestać niszczyć naturalne środowisko.

Wszystko wymyśla Guła. Przyjechał tu, żeby rozruszać okolicę. Przywiózł filmy, które puszczał w oborze, czytał wiersze, uczył dzieci malować, zamierzał miejscowym uświadomić, że świat nie kończy się na Gotkach. Ale miejscowi zaraz biorą się do bicia. Wtedy Guła mówi im: *sluchajcie, słońce świeci dla wszystkich*. Dostał pozwolenie na prowadzenie knajpki z piwem przy sklepie. W knajpce miały być dyskoteki: na pierwszą, w stylu lat 60-ych Gotki przyszły w czarnych okularach, na dyskotekę ludową ktoś przebrał się za Murzyna i Eskimosa. Nikt się z nikim nie pobił i to był już prawdziwy sukces. Guła wyświetlił slajdy, sfotografowane gdzieś graffiti: „Boże chroń nas przed katolikami”.

– Obcy nami rządzić nie będą – zaczęli krzyczeć miejscowi i chcieli zdemolować lokal. Komendant wystąpił najpierw do wójta, żeby cofnąć pozwolenie na piwo. *Brewerie tam się wyprawiają*. Potem wystąpił, żeby nie cofać: *podda obserwacji*. A nuż Gotki okażą się centrum przerzutowym handlu narkotykami i cała Polska usłyszy wtedy o Gotkach.

## ZA WZGÓRZAMI, ZA LASAMI

5 kilometrów w linii prostej od Gotek leżą Węgajty. Zanim Gotki znajdą się

## Między Gotkami a Pupkami

# BYŁE DO SZCZAWIU

ANNA MATAŁOWSKA

społecznionego, napisano też w monografii, ale to już historia. Rozwiązał SKR: 200 osób przeszło na zasilek. PGR: 510 osób na 4440 mieszkańców gminy zarejestrowało się jako bezrobotni. Szesnastu mieszkańców Jonkowa zainwestowało kiedyś kurniki i dzisiaj w gminie jeździ 18 samochodów, w tym naj-  
szy mercedes.

się żywi, chleb wypieczony jest z ziarna bez chemii. Dom twórców Ekolandu jest pełen drewna, w okna zagląda las, z obory widać polanę, na której świtem pasą się sarny. Do tej obory, adaptowanej właśnie, przyjadą dzieci na kolonie ekologiczne. Poznają zioła, zwierzęta, zobaczą jak powstaje chleb – od ziarna do bochenka. Przyjadą też miastowi pochodzić po łąkach i lesie: 10 km od najbliższego

uspołecznionego, napisano też w monografii, ale to już historia. Rozwiązał się SKR: 200 osób przeszło na zasiłek. Padł PGR: 510 osób na 4440 mieszkańców gminy zarejestrowało się jako bezrobotni. Szesnastu mieszkańców Jonkowa zainwestowało kiedyś w kurniki i dzisiaj w gminie jeździ 18 zachodnich samochodów, w tym najnowszy mercedes.

Jego właściciel zbudował rozłożysty dom w stylu holenderskim: salon ma 80 metrów, łazienki biało-czerwone. Białe kafelki, kolorowe ręczniki, nawet szczoteczki do zębów dobrane są kolorystycznie do tego wystroju.

Ten, który wziął kredyt dopiero w 1991 roku, musi pracować z całą rodziną, na okrągło. – *Ogólne pojęcie o kurczaku było – mówi o swoich kwalifikacjach – ale życie szło za szybko. – Odsetki mnie złapały. Do tego zakłady drobiarskie lekceważą. – Ściągają zza granicy taniego kurczaka, a nas drogimi paszami dobijają.* Teraz w kurnikach nastąpiła zmiana warty. Kurczaka zastąpił indyk, ale okazał się bardzo wrażliwy. Wystarczy zakłócenie w dostawie światła i stresuje się, tak że drobiarzy oprócz odsetek zjadają nerwy. Ale domy stawiają. Ostatnio geodeta wytyczał działkę, przyjrzał się planom: dom będzie miał 16 narożników. Też w stylu holenderskim.

## KAWAŁ FOLKLORU

Na ryneczku pod restauracją siedzą ludzie. Zawsze siedzieli, ale w tym roku jakby więcej. Kiedyś siedzieli będąc w pracy, albo po pracy, teraz siedzą bez pracy. *Wszystko zamiera – mówią. Autobusy coraz bardziej puste, nie mają kogo wozić do Olsztyna – bezrobocie w województwie należy do najwyższych w kraju. Młodzież do szkół też przestaje jeździć: skończy taki szkołę i po co?*

**Nowe dotarło do Jonkowa w zeszłym roku: Pietraszewski** – o którym Jonkowo mówi, że to kawał folkloru – postanowił zlikwidować monopol GS-u. Twierdził, że musi być konkurencja: wziął kredyt, wydzierżawił

się żywi, chleb wypieczony jest z ziarna bez chemii. Dom twórców Ekolana jest pełen drewna, w okna zagląda las, z obory widać polanę, na której świtem pasą się sarny. Do tej obory adaptowanej właśnie, przyjadą dzieci na kolonie ekologiczne. Poznają zioła, zwierzęta, zobaczą jak powstaje chleb – od ziarna do bochenka. Przyjadą też miastowi pochodzić po łąkach i lesie; 10 km od najbliższego sklepu czy wąskiej drogi, którą objazdząc się w koleinach, przetoczy się raz na dzień jakiś samochód. Gotki – kolonia stawiają na agroturystykę.

## SŁOŃCE ŚWIECI DLA WSZYSTKICH

W Gotkach-wsi natomiast życie toczy się wokół spożywczego. Gotki przybliżyć światu usiłuje **Stowarzyszenie Bałag**. Bałag leży 2 kilometry od sklepu w Gotkach. Dojeżdża się tam między wzgórzami, a zimą, kiedy drózkę zawieje, nie dojeżdża się wcale. **Z Bałaga uciekli prawie wszyscy miejscowi, zostały dwie rodziny i przyjezdni:** Sylwek, Jarek, Jakub, Aśka i Guła. Zajęli opuszczone, walące się chaty, powiedzieli, że będą je kleić. Ładnie wyglądają – ocenia ich okolica – mają nieco dłuższe włosy, zlepięte trochę, chodzą boso. Latem podobno, przy ognisku, do naga rozebrani śpiewają. – *Jeśli komuś jest gorąco – mówi wójt – niech się rozbiera, ma prawo.*

Policja była zbulwersowana Bałagiem. Wzięta pod obserwację: młodzi ludzie, po dwie osoby żyją, niby rodziny, są jakieś dzieci nawet. W dzień ich nie widać, chociaż nie pracują. Wybrali chaty najbardziej oddalone od ludzkich siedzib. Aśka mówi, że to dlatego, żeby kozy, które hoduje, nie wchodziły w cudze pola i żeby nikt nie zaglądał, kiedy siedzi z gołym cyckiem w ogródku.

Sklepowa z Gótek doniosła, że przychodzą kupić jedno jajko, a w portfelu zieleniły się dolary. Latem jedzą tylko rośliny. W końcu zimy mówi się tutaj: byle do szczawiu.

## ZA WZ ZA LA

5 kilon  
leżą Wę  
na ustac  
rzutowy  
chać ju  
granica  
na by i  
chaty  
wo So  
gajty.

z ka  
w śro  
sklep  
szko  
teatr  
no i  
lusk  
ficz  
loc  
ży  
n

ale to już historia. Rozwiązał  
200 osób przeszło na zasilek.  
510 osób na 4440 mieszkań-  
zarejestrowało się jako  
Szesnastu mieszkańców  
zainwestowało kiedyś  
i dzisiaj w gminie jeździ 18  
samochodów, w tym naj-  
mercedes.

właściciel zbudował rozłożysty  
stylu holenderskim: salon ma  
trów, łazienki białe-czerwone.  
kafelek, kolorowe ręczniki, na-  
czoteczki do zębów dobrane są  
stycznie do tego wystroju.

który wziął kredyt dopiero  
roku, musi pracować z całą  
na okrągło. - *Ogólne pojęcie*  
było - mówi o swoich kwa-  
dach - ale życie szło za szybko.  
ki mnie zlapały. Do tego za-  
drobiarskie lekceważą. - *Ścią-*  
*graniicy taniego kurczaka, a nas*  
*paszami dobijają.* Teraz w kur-  
nastąpiła zmiana warty. Kur-  
zastąpił indyk, ale okazał się  
wrażliwy. Wystarczy zakłóce-  
dostawie światła i stresuje się,  
zdrobiarzy oprócz odsetek zjada-  
wry. Ale domy stawiają. Ostatnio  
wytyczał działkę, przyrzął  
dom: dom będzie miał 16 naroż-  
Też w stylu holenderskim.

## WAL FOLKLORU

gryczku pod restauracją siedzą  
Zawsze siedzieli, ale w tym  
akby więcej. Kiedyś siedzieli  
w pracy, albo po pracy, teraz  
bez pracy. *Wszystko zamiera*  
nią. Autobusy coraz bardziej  
nie mają kogo wozić do Olsz-  
bezrobocie w województwie  
do najwyższych w kraju. Mło-  
do szkół też przestaje jeździć:  
taki szkołę i po co?

dotarło do Jonkowa w ze-  
roku: Pietraszewski - o któ-  
nikowo mówi, że to kawał folk-  
postanowił zlikwidować mono-  
u. Twierdził, że musi być kon-  
wziął kredyt, wydzierzał

się żywi, chleb wypieczony jest z ziar-  
na bez chemii. Dom twórców Ekolan-  
du jest pełen drewna, w okna zagląda  
las, z obory widać polanę, na której  
świttem pasą się sarny. Do tej obory,  
adaptowanej właśnie, przyjadą dzieci  
na kolonie ekologiczne. Poznają zio-  
ła, zwierzęta, zobaczą jak powstaje  
chleb - od ziarna do bochenka. Przy-  
jadą też miastowi pochodzić po łą-  
kach i lesie; 10 km od najbliższego  
sklepu czy wąskiej drogi, którą, obija-  
jąc się w koleinach, przetoczy się raz  
na dzień jakiś samochód. Gotki - ko-  
lonia stawiają na agroturystykę.

## SŁOŃCE ŚWIECI DLA WSZYSTKICH

W Gotkach-wsi natomiast życie to-  
czy się wokół spożywczego. Gotki  
przybliżyć światu usiłuje *Stowarzy-*  
*szenie Bałag.* Bałag leży 2 kilometry  
od sklepu w Gotkach. Dojeżdża się  
tam między wzgórzami, a zimą, kiedy  
drózkę zawieje, nie dojeżdża się wca-  
le. *Z Bałaga uciekli prawie wszyscy*  
*miejscowi, zostały dwie rodziny*  
*i przyjezdni:* Sylwek, Jarek, Jakub,  
Aśka i Guła. Zajęli opuszczone, wala-  
ce się chałupy, powiedzieli, że będą je  
kleić. Ładnie wyglądają - ocenia ich  
okolica - mają nieco dłuższe włosy,  
zlepione trochę, chodzą boso. Latem  
podobno, przy ognisku, do naga roze-  
brani śpiewają. - *Jeśli komuś jest gorą-*  
*co - mówi wójt - niech się rozbiera, ma*  
*prawo.*

Policja była zbulwersowana Bałag-  
giem. Wzięła pod obserwację: młodzi  
ludzie, po dwie osoby żyją, niby rodzi-  
ny, są jakieś dzieci nawet. W dzień ich  
nie widać, chociaż nie pracują. Wy-  
brali chałupy najbardziej oddalone od  
ludzkich siedzib. Aśka mówi, że to  
dlatego, żeby kozy, które hoduje, nie  
wchodziły w cudze pola i żeby nikt  
nie zaglądał, kiedy siedzi z gołym  
cykiem w ogródku.

Sklepowa z Gotek doniosła, że przy-  
chodzą kupić jedno jajko, a w portfelu  
zieleniły się dolary. Latem jedzą tylko  
rośliny. W końcu zimy mówi się tutaj:  
byłe do szczawiu.

Właściciel lokal. Komendant wystąpił  
najpierw do wójta, żeby cofnąć po-  
zwolenie na piwo. *Brewerie tam się*  
*wyprawiają.* Potem wystąpił, żeby nie  
cofać: *podda obserwacji.* A nuż Gotki  
okażą się centrum przetrutowym  
handlu narkotykami i cała Polska  
usłyszy wtedy o Gotkach.

## ZA WZGÓRZAMI, ZA LASAMI

5 kilometrów w linii prostej od Gotek  
leżą Węgajty. Zanim Gotki znajdują się  
na ustach wszystkich, jako punkt prze-  
rzutowy narkotyków, o Węgajtach sły-  
chać już w Ministerstwie Kultury i za  
granicą. Za wzgórzami, za lasami, moż-  
na by powiedzieć, stoi rozpadająca się  
chałupa. *W chałupie mieszkają państwo*  
*Sobaszkwowie, twórcy teatru Wę-*  
*gajty.* Obok chałupy stoi obora: dół  
z kamienia, czerwona dachówka,  
w środku drewniana podłoga, wysokie  
sklepienie. W tej oborze państwo Sob-  
szkwowie i jeszcze cztery osoby robią  
teatr. *„Sedno twórczości Węgajtów zarów-*  
*no teatralnej, jak i muzycznej, leży w wy-*  
*luskaniu tego, co jest już tylko etnogra-*  
*ficznym zapisem świata (ze starych me-*  
*lodii, historii, gawęd, pieśni i podań) jego*  
*żywej istoty objawiającej się podczas*  
*międzyludzkiego spotkania”* - napisano  
w kwartalniku Instytutu Sztuki PAN.  
- *Nie tego wieś oczekuje,* stwierdził wójt.  
Rozmawiał z szefem zespołu: jest dom  
strażaka we wsi, są warunki do wy-  
stępów. Kiedy gra zespół cygański - sa-  
la pełna, a Węgajty proponują *„Gos-*  
*podę ku Wiecznemu Pokojowi”*, semina-  
ria na temat etnologii, religioznawst-  
wa, muzykologii. Rada Gminy zaprosi-  
ła artystów na sesję: *trzeba korzeniami*  
*zaczepić się w tej okolicy* - przekonywali  
radni. Złożyli teatrowi propozycję pro-  
stego uczestnictwa w miejscowej kul-  
turze. Tak to ujęli. Muzycy grają na  
instrumentach, mogliby dostać pół eta-  
tu w gminie, uczyć dzieci gry na in-  
strumentach. - *Nie dali się ujarzmić.*  
*Żyją w nierealnym świecie, chociaż czę-*  
*sto nie mają grosza.* Okolica nazywa  
teatr Węgajty *Bożnica*, inteligenci z Ba-  
łaga i Gotek mają pretensje, że Węgajty  
izolują się. - *Oni są artyści, trzymają ze*  
*sobą, nie pozwolą przyjść na próbę.*  
A mogliby skrzyknąć wszystkich przez  
CB radio.

## IDZIE ZIMA

W Jonkowie, przy drodze na Węgaj-  
ty stoją SKR-owskie bloki. Ludzie  
z tych bloków nie słyszeli o teatrze  
Węgajty, ani o Bałagu, ani o „osad-  
nikach warszawskich”, którzy będą  
propagowali agroturystykę i założyli  
Ekoland. Słyszeli za to, że idzie ostra  
zima i o tym rozmawiali, spędzając  
lato w przyblokowych ogródkach.  
Bloki są bezpańskie odkąd padł SKR.  
W zeszłym roku powstał tu samo-  
rządowy komitet przetrzymania zi-  
my. Zebrali pieniądze na opał, więc  
ogrzali mieszkania. Do kotłowni pod-  
łączony jest dom opieki społecznej,  
a w nim 50 pensjonariuszy, których  
trzeba będzie, jak mówi wójt, blys-  
kawicznie zlikwidować, jeśli nie sko-

owania de-  
blyskawicznie  
i harmonijn-  
też - mówi  
są w firm-  
w naszych.  
że ich prac-  
więcej”. Na-  
szybko zrew-

## KTO SP

Ekspans-  
zjawiskie  
„Vinson a  
francuska  
się - z w-  
poprzedzk-  
Opinie  
zwłaszcza  
z najbard-  
wiedzę pr-  
w Warsza-  
skiego, sp-  
Kawecki,  
uznany o-  
nieczyh c-  
specjalis-  
typu „pr-  
wych uc-  
wstydlwi-  
gdyby p-  
zarabiano  
4 mln p-  
się bez-  
profeso-  
praktyk-  
lowego  
wokata  
ca-prak-  
Prof.  
w Polsk-  
finanso-  
Z drugi-  
bowiem  
pieniąd-  
Potwier-  
przeds-  
skarbu  
ne prze-  
tyzy ni-  
majątk-  
Język  
tłumac-  
ma poj-  
że tak-  
właśn-  
wego z-  
- żeby  
dokzta-  
w Polsk-  
- Po-  
mec. A  
poziom-  
za obs-  
bazują  
zbieraj-

Prof.  
w Polsk-  
finanso-  
Z drugi-  
bowiem  
pieniąd-  
Potwier-  
przeds-  
skarbu  
ne prze-  
tyzy ni-  
majątk-  
Język  
tłumac-  
ma poj-  
że tak-  
właśn-  
wego z-  
- żeby  
dokzta-  
w Polsk-  
- Po-  
mec. A  
poziom-  
za obs-  
bazują  
zbieraj-

Prof.  
w Polsk-  
finanso-  
Z drugi-  
bowiem  
pieniąd-  
Potwier-  
przeds-  
skarbu  
ne prze-  
tyzy ni-  
majątk-  
Język  
tłumac-  
ma poj-  
że tak-  
właśn-  
wego z-  
- żeby  
dokzta-  
w Polsk-  
- Po-  
mec. A  
poziom-  
za obs-  
bazują  
zbieraj-

Prof.  
w Polsk-  
finanso-  
Z drugi-  
bowiem  
pieniąd-  
Potwier-  
przeds-  
skarbu  
ne prze-  
tyzy ni-  
majątk-  
Język  
tłumac-  
ma poj-  
że tak-  
właśn-  
wego z-  
- żeby  
dokzta-  
w Polsk-  
- Po-  
mec. A  
poziom-  
za obs-  
bazują  
zbieraj-

## KTO

Baro-  
z powi-  
podmi-  
nością  
- P-  
Kalwa-  
i jest  
współ-  
klienta  
czego-

## FUNDACJA STEFANA BATOREGO

### THE LIBRARY OF CONGRESS - SOROS FOUNDATION 1993 VISITING FELLOWS PROGRAM

Stefan Batory Foundation is pleased to invite applications for the  
Library of Congress - Soros Foundation Visiting Fellows Program. Twelve  
fellowships are available in all East European countries.

Visiting Fellows will participate in three-month practicums at the Library of  
Congress as

kraju. Młode jeździć: o?

owa w ze-  
ki - o któ-  
kawał folk-  
wać mono-  
si być kon-  
dzierżawił

dużych siedzib. Aśka mówi, że to dlatego, żeby kozy, które hoduje, nie wchodziły w cudze pola i żeby nikt nie zaglądał, kiedy siedzi z gołym cyckiem w ogródku.

Sklepowa z Gótek doniosła, że przychodzą kupić jedno jajko, a w portfelu zieleniły się dolary. Latem jedzą tylko rośliny. W końcu zimy mówi się tutaj: byle do szczawiu.

## STEFANA BATOREGO

### BRARY OF CONGRESS ROS FOUNDATION VISITING FELLOWS PROGRAM

ation is pleased to invite applications for the  
s Foundation Visiting Fellows Program. Twelve  
n all East European countries.

ffered three-month practicums at the Library of  
long orientation to the Library of Congress as  
will receive two months' intensive hands-on  
quisitions, collections development, automation,  
ce, legal reference, parliamentary reference, and  
gram will begin in September 1993.

recruited from last year students of library and  
ns, library professionals, practitioners, and scho-  
y librarians. Program is not intended for scholars  
he Library of Congress.

uency is required.

MITTING APPLICATIONS IS MARCH 1, 1993

urther details write to:

adacja Stefana Batorego  
lory 9, 00-586 Warszawa  
(Attn. Anna Soldon)

ogram (Library) in your letter.

mation cannot be provided.

turze. Tak to ujęli. Muzycy grają na instrumentach, mogliby dostać pół etatu w gminie, uczyć dzieci gry na instrumentach. - Nie dali się ujarzmić. Żyją w nierealnym świecie, chociaż często nie mają grosza. Okolica nazywa teatr Węgajty Bożnica, inteligenci z Bałaga i Gótek mają pretensje, że Węgajty izolują się. - Oni są artyści, trzymają ze sobą, nie pozwolą przyjść na próbę. A mogliby skrzyknąć wszystkich przez CB radio.

## IDZIE ZIMA

W Jonkowie, przy drodze na Węgajty stoją SKR-owskie bloki. Ludzie z tych bloków nie słyszeli o teatrze Węgajty, ani o Bałagu, ani o „osadnikach warszawskich”, którzy będą propagowali agroturystykę i założyli Ekoland. Słyszeli za to, że idzie ostra zima i o tym rozmawiali, spędzając lato w przyblokowych ogródkach. Bloki są bezpieczne odkąd padł SKR. W zeszłym roku powstał tu **samorządowy komitet przetrzymania zimy**. Zebrali pieniądze na opał, więc ogrzali mieszkania. Do kotłowni podłączony jest dom opieki społecznej, a w nim 50 pensjonariuszy, których trzeba będzie, jak mówi wójt, błyskawicznie zlikwidować, jeśli nie skomunalizuje się bloków i kotłowni. Dom opieki przechowuje tych, którzy odstają od ludzi zdrowych, jak mówi pani dyrektor i zostali sami ze swoją chorobą. Wszystkie samotne miażdżycy z okolicy, odrzucone demencje i schizofrenie starcze tutaj obchodzą Dzień Kobiet, a i 100 lat usłyszą z okazji imienin. Trochę się gniewają na siebie, trochę politykują, owszem, piją, nie ma się czego wstydzić, ale mają gdzie godnie umrzeć. W pokoju dyżurnym - zawsze ktoś potrzyma za rękę. Bo można nie mieć gdzie żyć, ale można też nie mieć nawet gdzie umierać, jak wynika z doświadczeń pani dyrektor.

Dom opieki powstał, żeby zebrać biedę z całej okolicy. Minęły trzy lata i kto by pomyślał, jak mówi pani dyrektor, że cała okolica będzie potrzebowała opieki.

przedsiębi-  
skarbu pa-  
ne przez o-  
tyzy nie za-  
majątku tr-

Język pr-  
tłumaczen-  
ma pojęcia  
że także  
właśnie na  
wego zleco-  
- żeby w ra-  
doksztalcał  
w Polsce -

- Popier  
mec. Andr-  
poziom, zna-  
za obsługę  
bazują na j-  
zbierają śm-

## KTO KO

Bardziej  
z powiek in-  
podmiotów  
nością. Mó-

- Proszę  
Kalwas - ko-  
i jest wówc-  
wspólnikami  
klienta. Wó-  
czego przek-  
sprawa, rada  
tego nie roz-

W środow-  
tuja ich bar-  
obrony inter-  
przez nas ch-

Dla udow-  
prawną oso-  
wisku sonda-  
tego typu u-  
proc. - w sp-  
- w związku  
prowadzon-  
w spółkach

- Tak wię-  
„zadekretow-  
mec. Adam

P O

NR 50 (1858)